

Tomaszewski, Jerzy

„Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości”, Wojciech Morawski,
Warszawa 2002 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 94/1, 83-85

2003

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

R E C E N Z J E

Wojciech M o r a w s k i, *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2002, s. 455, 1 nlb.

W polskiej literaturze ekonomicznej znaleźć można sporo dzieł poświęconych problemom pieniądza i bankowości, zarówno studiów dotyczących zagadnień teoretycznych, jak też monografii poszczególnych instytucji lub też wybranych problemów z przeszłości i współczesności. Nie było jednak do tej pory próby tak ambitnego, syntetycznego ujęcia całości problematyki, od początków pieniądza niemal aż do współczesności. Autor podjął zarazem trudne zadanie połączenia wykładu ściśle historycznego z elementami teoretycznymi. Podkreślić należy, że próba zakończyła się powodzeniem, otrzymaliśmy godną uwagi książkę, która może służyć zarówno studentom nauk ekonomicznych, jak też historykom, pomimo niektórych słabości oraz omyłek.

Struktura książki ma oryginalny charakter i może budzić wątpliwości, czy było to najlepsze rozwiązanie. Praca składa się bowiem z dwóch części traktujących tę samą problematykę pod odmiennymi kątami widzenia. We wstępie czytamy: „Część pierwsza zawiera, w dziewięciu rozdziałach, chronologiczny zarys dziejów pieniądza i kredytu od czasów najdawniejszych do dziś” (s. 9). Można wprawdzie dyskutować, czy wybrane cezury (dość zresztą swobodnie traktowane) są najbardziej właściwe (przecież ewolucja stosunków finansowych na różnych kontynentach przebiegała do niedawna odmiennymi drogami i w różnym tempie), bez wątpienia jednak autor znalazł praktyczny sposób na skonstruowanie płynnego wykładu. Cenną zaletą tej części jest szerokie spojrzenie na świat. Wojciech M o r a w s k i uwzględnił — poza stosunkowo szerzej potraktowanymi doświadczeniami europejskimi i (od końca XVIII w.) amerykańskimi — także problematykę dawnego Izraela, krajów arabskich, a nawet Dalekiego Wschodu. Takie ujęcie spowodowało jednak i pewne ujemne skutki. Autor został zmuszony do zachowania daleko posuniętej zwięzłości, a w rezultacie lektura książki może sprawiać trudności czytelnikowi niedostatecznie zaznajomionemu z pojęciami właściwymi naukom ekonomicznym. Wprawdzie na ogół treść stosowanych terminów jest wyjaśniona, lecz nie jest to całkowicie konsekwentne (np. nie wiemy, co to jest „weksel protestowany”, s. 49, o „deprecjacji zewnętrznej” mówi się na s. 131, lecz wyjaśnienie następuje dopiero później). Kłopoty może też sprawiać bardzo skrótowa informacja o koncepcjach teoretycznych, które stanowiły podstawę polityki gospodarczej poszczególnych państw w XIX i XX w., chociaż z drugiej strony trudno byłoby tu oczekiwać rozwiniętego wykładu historii myśli ekonomicznej. Na dobro autora należy zapisać, że stara się od czasu do czasu ubarwić swój wywód anegdotycznymi informacjami w tekście głównym lub przypisach (np. o pochodzeniu słowa „bubel”, s. 89), podaje informacje o ludziach wywierających wpływ na teorię lub praktykę gospodarczą. Istotną zaletą jest również wskazywanie w przypisach dalszych lektur, istotne dla czytelnika pragnącego rozszerzyć swą wiedzę. Niemniej obawiam się, że dla wielu historyków będzie to książka wymagająca znacznego wysiłku, a nieraz sięgnięcia do encyklopedii lub słownika.

Druga część książki ma charakter bardziej encyklopedyczny i zawiera podstawowe informacje o ewolucji pieniądza i kredytu w poszczególnych krajach, przy czym autor — słusznie — stosunkowo dużo miejsca poświęcił tym z nich, których ewolucja stosunków finansowych nadawała kierunek przeobrażeniom w skali światowej. Problematyka ta ujęta jest w osiemnastu rozdziałach, obejmujących grupy państw. Dobrym przykładem tej konstrukcji jest rozdział pierwszy, zatytułowany „Wielka Brytania, imperium brytyjskie i państwa sukcesyjne”, w którym mowa m.in. o Kanadzie oraz dawnych koloniach brytyjskich w Afryce i Azji, gdzie system bankowy

oraz stosunki pieniężne rozwijały się pod silnym wpływem metropolii. Z kolei USA zostały wyodrębnione w następnym rozdziale ze względu na swe znaczenie w świecie finansów XX w.

Wadą takiego ujęcia jest powtarzanie (czasem dosłowne) niektórych wiadomości z części pierwszej. Zapewne byłoby możliwe pominąć lub wydatnie skrócić te fragmenty, musiałyby to jednak zmniejszyć wartość podręcznikową książki. Przy obecnej konstrukcji jest ona nie tylko syntetycznym spojrzeniem na historię pieniądza i kredytu w skali światowej, lecz także encyklopedycznym informatorem. Zainteresowany czytelnik może sięgnąć zarówno po wiadomości o poszczególnych krajach (oczywiście nie wszystkich, gdyż przekracza to możliwości jednego tomu), jak też zaznajomić się z ujęciem najważniejszych problemów w skali światowej i w powiązaniach międzynarodowych. Przy pewnych niedoskonałościach zastosowanego rozwiązania zwiększa ono użyteczność książki dla czytelnika. Stawiam ją na półce z zadowoleniem i nie mam wątpliwości, że nieraz do niej będę zaglądał.

Przejdźmy teraz do pretensji pod adresem autora. Przede wszystkim wrócić musimy do sprawy zwięzłości wykładu, która w pewnych przypadkach odbija się na jego przejrzystości. Niekiedy konstrukcja zdań stawia przed czytelnikiem złożone pytania. Oto przykład: „Armatorzy zostali zmuszeni do przyjmowania kredytu państwowego oprocentowanego w wysokości 16,66% na budowy floty handlowej” (s. 36). Czy armatorzy mieli obowiązek zaciągania kredytu niezależnie od swych potrzeb? Czy oprocentowanie było miesięczne, czy też roczne (zarazem: czy było ono wysokie w porównaniu z prywatnym kredytem)? Czy flotę budowali armatorzy, korzystając z przymusowego kredytu, czy też państwo, dzięki dochodom płynącym z nadmiernych procentów? Pytanie, czy wymieniane wysokości oprocentowania kredytów w różnych stuleciach i krajach były wysokie, czy też niskie, pojawia się też w innych miejscach książki, gdyż czytelnik nie otrzymuje informacji pozwalającej na porównanie.

Niekiedy zawiodła koordynacja między różnymi fragmentami książki. Przykładem tego jest stwierdzenie (s. 145), że przyczyną światowego kryzysu 1929 r. była fala spekulacji w USA, choć gdzieś indziej (s. 130) czytamy, że taką przyczyną była poprzedzająca kryzys polityka deflacyjna. Trudno zresztą uznać obydwa categoryczne stwierdzenia za słuszne; dyskusja o przyczynach tej katastrofy gospodarczej trwa od dawna.

W niektórych przypadkach zawiodła korekta tabel statystycznych, zarówno liczb, jak terminologii. W tabeli 5 (s. 103) mamy w nagłówku termin „kurs” (waluty), choć mowa jest o prawie ustalonych relacjach między walutami (na podstawie nominalnego paritetu), a nie o kursie, który jest zmienny i ustalany na giełdzie. W tabeli 9 (s. 133) w nagłówku mamy miliardy dolarów, lecz po sprawdzeniu w cytowanym źródle okazało się, że powinny być miliony. Nie sprawdzałem innych tabel, toteż nie gwarantuję, że są to wszystkie niedokładności.

Wreszcie w niektórych fragmentach wątpliwości budzi literacka strona wywodu. Morawski stara się o precyzję sformułowań, najczęściej z powodzeniem, lecz niekiedy ulega niefortunnym wpływom przemówień naszych polityków. Spotykamy więc amerykańizmy: co pewien czas dochodzi do inflacji słowa „znaczący” (kalka *significant*) w znaczeniu „istotny”, „znaczący”, „duży” itp. W tradycji polskiej „znaczący” bywa uśmiech, można „znacząco” mrugać, ewentualnie „znacząca” może być któraś z kolei cyfra po przecinku. Spotkałem także „w miejsce” (rosyjskie *wmiesto*), choć powinno być „zamiast” (s. 89). Wyraźny wpływ jednego z zasłużonych polskich polityków odczytać można w zdaniu: „Unia umawiając się na temat zasad bicia monet” (s. 101), a nieco wcześniej czytamy: „Unia była otwarta na inne kraje” (s. 100), choć zamiast „na” powinno być „dla”. Zaniepokoiły mnie również „bąble spekulacyjne” (s. 82), które spotykam także w innych współczesnych publikacjach, a także „balon spekulacyjny” (s. 104), choć zjawisko tak określone znane było i opisane w polskiej literaturze ekonomicznej już w XIX w. i wówczas powstał powszechnie stosowany termin „spekulacyjna bańka mydlana”. To prawda, że słowo *bubble* oznacza nie tylko bańkę mydlaną, lecz także bąbel, jednakże tworzenie nowych polskich terminów dla zjawisk znanych, opisanych i nazwanych — bez przesady — od wieków sugerować może, że piszący nie zna polskiego piśmiennictwa w tej dziedzinie. Jest to, niestety, przywara niejednego młodego ekonomisty, jednak autora tej książki nie podejrzewam o ignorancję, a tylko o naśladowanie złych wzorów współczesnego piśmiennictwa ekonomicznego.

Zwracam uwagę na kwestie z pozoru drobne, lecz proszę pamiętać, że mogą one mieć istotne konsekwencje społeczne. Omawiana książka będzie z pewnością służyć studentom, i nie tylko im, a więc powinna być wzorowa nie tylko z punktu widzenia merytorycznego, lecz także dostarczać przykładu dobrej polszczyzny i utrwalonej terminologii.

Wartość książki podnoszą indeksy: nazw jednostek monetarnych oraz osób i instytucji finansowych, jak również obszerna bibliografia. W nowym wydaniu chętnie bym jednak zobaczył, obok literatury w językach polskim oraz kongresowych, także tytuły prac autorów z Europy Środkowej, opublikowane w ich ojczystych

językach. Choćby tylko po to, by czytelnik dowiedział się, że w naszym zakątku świata także dzieją się godne uwagi rzeczy w historiografii gospodarczej.

Jerzy Tomaszewski
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Reinhart Koselleck, *Struktury federalne a kształtowanie się narodu w Niemczech. Föderale Strukturen und Nationsbildung in Deutschland*, tłum. wersji polskiej Leszek Sobkiewicz, Niemiecki Instytut Historyczny, Warszawa 2001, s. 109, 1 nlb.

20 listopada 1996 r. wybitny historyk niemiecki Reinhart Koselleck wygłosił w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie wykład, którego tekst wraz z zapisem dyskusji ukazał się w polskim przekładzie oraz w języku oryginału. Ograniczony czas wykładu, a w konsekwencji skromne rozmiary książki spowodowały, że autor mógł przedstawić jedynie w zarysie najważniejsze elementy swego spojrzenia na procesy, oddziałujące na kształtowanie się narodu niemieckiego, oraz na wpływ federalnych struktur w Niemczech na te przemiany. Zaletą takiego ujęcia jest jednak wyrazistość i precyzja przedstawionych poglądów, a zarazem umożliwienie porównawczego spojrzenia na analogiczne przemiany w niektórych innych społeczeństwach Europy. Sam autor przeprowadził porównanie przede wszystkim z Francją, Szwajcarią oraz Wielką Brytanią.

Według niego, tym, co charakteryzowało struktury Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, był jego swoisty federalizm, który zapewniał znaczną samodzielność poszczególnym księstwom. W wyniku ewolucji, znaczonej m.in. walkami między księstwami, wojnami religijnymi oraz chłopskimi, wytworzyły się zasady systemu, umożliwiające znajdowanie kompromisów między rozbieżnymi interesami i dążeniami suwerennych części składowych Rzeszy. Istotnym osiągnięciem stała się wzajemna tolerancja państw, w których panowały odmienne wyznania (aczkolwiek nie było jej w stosunkach wewnętrznych). Zarazem utrwałała się odrębność organizmów politycznych składających się na Cesarstwo. Można było mówić o ludach niemieckich, lecz pojęcie narodu niemieckiego pojawiło się dopiero w XVI w. w odniesieniu do książąt Rzeszy i arystokracji. Książętami Rzeszy, w rezultacie unii personalnych, byli także władcy państw niewchodzących w skład Cesarstwa. Jednak niektóre państwa stanowiące składowe części Rzeszy obejmowały także ziemie do Rzeszy nienależące. Polityka ogólnoeuropejska oddziaływała na wewnętrzne stosunki w Cesarstwie, ale i odwrotnie — to, co działo się wewnątrz Rzeszy, wpływało na sytuację w Europie. Zdaniem autora, „jedyn naród niemiecki pojawia się dopiero w XVIII w., właściwie dopiero od czasów Rewolucji Francuskiej. Wcześniej nie było jednego narodu niemieckiego” (s. 9). Dalej Koselleck zaznacza, że ok. 1800 r. „lud niemiecki” zaczął się określać mianem niemieckiego narodu (s. 11).

Nie jest to jednak w pełni zgodne z innymi rozważaniami. Czytamy bowiem dalej: „Okolo roku 1800 nie było to pojęcie oparte na doświadczeniu; »naród niemiecki« był pojęciem wyrażającym pewne oczekiwanie, pewną nadzieję, przy pomocy którego w przyszłości naród ten miał się urzeczywistnić” (s. 17). Innymi słowy, Rewolucja Francuska oraz wojny napoleońskie zapoczątkowały dopiero proces tworzenia narodu niemieckiego, początkowo istniejącego jedynie w koncepcjach intelektualistów, narzuconego niejako z góry przez polityków, zmierzających do zjednoczenia Niemiec. Niemiecki federalizm wpływał jednak hamująco na proces formowania się wspólnoty narodowej, przy czym poza nią pozostały niektóre ludy zaliczane do kręgu kultury języka niemieckiego. Zjednoczenie państwowe Niemiec zrealizowane zostało w 1871 r., lecz przy zachowaniu odrębności — nie tylko formalnej — krajów składających się na to państwo. W rezultacie Niemcy byli narodem młodym. Struktury federalne uległy zniszczeniu po dojściu do władzy Hitlera, odbudowywano je po klęsce III Rzeszy w odmiennej pod wieloma względami sytuacji i postaci. O pełnym zjednoczeniu Niemiec można mówić dopiero po upadku muru berlińskiego.